Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 50

Kraków, środa 2 marca 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kompromitacja BB

Ilu właściwie posłów liczy obecnie BB w Sejmie, trudno określić. Było kilka wystąpień, ale były i przystąpienia, np. 1 ze stronnictwa ludowego, 1 z ChD, oficjalnie za „dzikiego" uchodzący itd. Liczy się jednak, że jest ich zwyż 240, wedle innych nawet 250.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu, gdy marszałek chciał przystąpić do głosowania nad ustawą emerytalną, okazało się, że na sali niema wymaganej do kompletu liczby 148 posłów. Ponieważ prawica i lewica były nieobecne z wyjątkiem 2—3 „obserwatorów", zatem brak kompletu wynikł z usunięcia się większości posłów BB.

Dlaczego się usunęli? Czy był to tylko przypadek, jak to się próbuje tłómaczyć mianowicie, że wskutek soboty wielu posłów rozjechało się? Czy też, jak mówią inni, było to rozmyślne usunięcie się od głosowania przez szereg posłów z tzw. „grupy pracowniczej" w BB, którzy nie mogli zdecydować się z obawy przed swymi mocodawcami na głosowanie za pokrzywdzeniem emerytów i inwalidów? Panowie ci, którzy udają „przedstawicieli" urzędników, kolejarzy, pocztowców itd., wiedzą doskonale, jakie w tych kołach panuje rozgoryczenie i dlatego słusznie obawiają się, że w razie głosowania przeciw nim nie mogliby się tam już pokazać.

Prasa sanacyjna jest zajściem tem okrutnie zakłopotana. Jak tu wytłómaczyć, że przy takim rygorze, jaki pp. Sławek i Car utrzymują w BB, przeszło połowa członków odważyła się zademonstrować przeciw rządowi i prezydjum klubu? Wytłómaczyć nie potrafią, ale mają wymówkę: to była sobota, posłowie zmęczeni całotygodniowemi obradami w dzień i w nocy, mają pilne interesy w domu itd. Rozumie się, że wymówki te nikogo nie przekonały; każdy bowiem wie, że w BB niema ani własnej woli ani — w sprawach parlamentarnych — samodzielności, jest tylko rozkaz i posłuch. Mimo to „argumentowi sobotniemu" nie można odmówić pewnej racji. Rzecz ma się tak, że właśnie w dniu po sobocie, w niedzielę, zapowiedziane były w Warszawie zjazdy zainteresowanych w ustawie emerytalnej i w ustawie o tzw. zrównaniu płac w samorządzie z płacami pracowników państwowych. Zgóry było do przewidzenia, że zjazdy te odbędą się pod silnym nastrojem opozycyjnym, gdyż samorządowcy jeszcze przed zjazdem proklamowali strajk demonstracyjny.

Jakżeż w tych warunkach wymagać od „grupy pracowniczej" w BB, aby na 24 godzin przed takim zjazdem uchwalała ustawy, które właśnie wywołały konieczność odbycia tych zjazdów? Strach przed p. Sławkiem okazał się mniejszy, niż strach przed wyborcami, a raczej tymi, którzy te wybory zrobili i w tej rozterce woleli — ulotnić się. Ale co się odwlecze, to nie uciecze. Uciekli w sobotę, ale we wtorek muszą puścić farbę.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Kosztem klasy pracującej

Już od kilku tygodni szeptano, że rząd nosi się z planami skierowanemi przeciw klasie pracującej. Co to były za plany, odsłonił trochę minister pracy gen. Hubicki w dyskusji budżetowej, wskazując — frazes ciągle używany przez „Lewiatan" — na zbyt wielkie obciążenia społeczne, które podrażają produkcję i wskutek tego powodują zaostrzenie się kryzysu.

Te pogłoski i połowiczne ich potwierdzenie zostały obecnie wyjaśnione w tym sensie, że rzeczywistość jest daleko gorsza od najczarniejszych przypuszczeń. Poniedziałkowe uchwały Rady ministrów, które w naszych warunkach można uważać za fakt w najkrótszym czasie zaistnieć mający, robią okrutny wyłom w dotychczasowych prawach robotników i pracowników umysłowych, nie kryjąc się wcale ze swą tendencją: zmniejszenia kosztów produkcji.

Wedle dotychczas znanych „myśli przewodnich" projektu chodzi zasadniczo o pogorszenie dotychczas obowiązujących praw w zakresie czasu pracy, urlopów i ubezpieczenia na wypadek choroby. W czasie pracy ma być zniesiony 46-godzinny a wprowadzony 48-godzinny tydzień pracy przez dodanie dwóch godzin w tygodniu; urlopy mają być skrócone do połowy, zaś ubezpieczenie na wypadek choroby przewiduje zmniejszenie pomocy lekarskiej i zasiłków przez zmniejszenie opłat pracodawców i pracobiorców. — W związku z tem ma być dokonany całkowity przewrót w ubezpieczeniu społecznem przez połączenie (scalenie) wszystkich rodzajów ubezpieczeń z dodaniem tzw. ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy.

Więcej, zdaje się, nie trzeba, aby wywołać przeciw tym planom jak najsilniejszy opór i użyć wszystkich środków do ich udaremnienia. Gdyby nawet wziąć pod uwagę nie rzecz samą, a tylko motywy, które mają ją uzasadnić: konieczność potanienia produkcji, to już motywy te są wobec opinji publicznej jawnem naigrawaniem się z prawdy i celowości zamierzonych zmian. Na całym świecie — to prawda — idzie prąd w kierunku potanienia kosztów produkcji, co ma ułatwić przemysłowi konkurencję, zwłaszcza gdy idzie o rynki zagraniczne. U nas ten problem rynków zagranicznych rozwiązuje się w inny, swoisty sposób: zapomocą zakazów i wysokich ceł z dodatkiem premji itd. zrobiło się cały nasz wywóz wogóle iluzorycznym tak, że niezadługo nic z niego nie zostanie. Podczas gdy na całym świecie jest w toku akcja za skróceniem czasu pracy na 40 godzin w tygodniu, co uważane jest praktycznie za najskuteczniejszy środek do zmniejszenia bezrobocia, to u nas robi się coś wręcz przeciwnego: powiększa się czas pracy, a do ratowania przemysłu przystępuje się od strony powiększenia zysków kapitalistów.

W zamian za te niesłychane ofiary rząd przychodzi z projektem zrealizowania pokutującego od tylu lat ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy. Dla ostrożności, aby nie wywołać widma śmieszności, nie mówi się o wysokości tego ubezpieczenia, ograniczając się do podania wysokości lat wymaganych do korzystania z tego ubezpieczenia: 65 względnie 60 lat, a więc wiek, który w naszych stosunkach robotnik rzadko osiąga albo w najlepszym razie osiąga go, aby pożyć jeszcze 2—3 lata.

i dlatego nie możemy ubezpieczenia na starość uważać nawet za kompensatę strat w innych działach ubezpieczenia społecznego, a już wcale nie za urzeczywistnienie naszych w tym kierunku choćby minimalnych postulatów.

tym właśnie, którzy mimo usilnych zabiegów i obietnic nie poszli na podwórko sanacyjne, zachowując wolną myśl i własne poglądy na różne metody „uszczęśliwiania" ich zapomocą — popierania największych ich wrogów klasowych. Byłoby zbyt łagodnem twierdzenie, że wieści poniedziałkowe wywarły piorunujące wrażenie na tych, których one dotykają; wrażenie idzie w innym kierunku:

* * *

Jakie wrażenie projekt rządowy wywołał, wystarczy zacytować głos **sanacyjnego** „Kurjera Porannego", który omawia tę rzecz w artykule pod wymownym tytułem: „Walka z kryzysem kosztem świata pracy". Po omówieniu projektu organ ten pisze: „Wszystko to dla finansowego odciążenia przedsiębiorstw przemysłowych! Projekty te są **ciężkim ciosem w świat pracy** i wyciskają na usta pytanie:

— Z jakiej racji ciężary kryzysu wnioskodawcy **przerzucają na barki pracowników i robotników, czyli tej warstwy ludności, która i tak najciężej odczuwa jego brzemię,** gdyż stoi na najniższym poziomie zarobków, niedosięgającym granicy minimum egzystencji?"

Strajk górników

Dwunasty dzień strajku

PIĘCIOMINUTOWY STRAJK DEMONSTRACYJNY W WARSZAWIE

Blisko dwa tygodnie już stoją górnicy zagłębi: krakowskiego i dąbrowskiego w ciężkiej walce strajkowej, walce obronnej, o utrzymanie skromnego minimum egzystencji. Walkę tę toczą osamotnieni, wobec obojętności na jej wynik ze strony rządu obozu, który bardzo dużo, zwłaszcza w okresie wyborów, opowiadał o tem, jakie to rzekome korzyści klasa robotnicza otrzymała, dzięki systemowi pomajowemu i jaką to „cieszy się" „opieką" sfer miarodajnych.

Strajk trwa bez zmiany, a walczącym towarzyszy szczera sympatja i zapewnienie solidarności socjalistycznego proletarjatu.

Walczący górnicy ponoszą i krwawe ofiary. — **Mają kilku zabitych i wielu rannych.** Wobec takiej sytuacji PPS i Rada Związków zawodowych Warszawy wezwała klasę robotniczą stolicy **do przerwania pracy we wszystkich zakładach na 5 minut we środę 2 bm. o godzinie 10 przedpołudniem.**

W ten sposób proletarjat stolicy państwa zaprotestuje przeciw niesłychanym metodom, stosowanym do walczących o chleb i pracę, wyrazi solidarność ze strajkującymi i uczci pamięć robotników, poległych w walce o ludzki byt.

Pracownicy miejscy w całej Polsce

zaprotestują strajkiem przeciwko zamachowi na ich prawo do życia

DONIOSŁE UCHWAŁY ZJAZDÓW: ZWIĄZKU PRAC. KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ORAZ ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW MIEJSKICH (URZĘDNIKÓW)

W niedzielę obradowały w Warszawie dwa niezmiernie ważne zjazdy: w lokalu przy ul. Wareckiej 7 nadzwyczajny zjazd delegatów z całej Polski Związku zaw. prac. komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej, oraz w sali Dekerta na Ratuszu, zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych pracowników miejskich (urzędników), również z całej Polski.

Oba te zjazdy zwołano, celem rozpatrzenia sytuacji wytworzonej w związku z grożącą pracownikom miejskim na podstawie noweli do rozporządzenia prezydenta Rzplitej, nową katastrofalną obniżką płac.

ZJAZD ROBOTNIKÓW

Na zjeździe delegatów Związku prac. komunalnych i inst. użyt. publicznej przewodniczył tow. Wojdan (Łódź), sekretarzował tow. Wysocki. — Sprawę tego nowego zamachu na prawo do życia pracowników miejskich referował tow. Kowalski, przewodniczący Związku. W bardzo obszernej i rzeczowej dyskusji zabierali kolejno głos tow. Bogusławski (Płock), Wojdan, Czerwiński (Łódź), Haładej (Piotrków), Konopacki (Łowicz), Bykowski (Radom), Mazurkiewicz (Tomaszów), Rućko (Wilno), Łyszkowski (Pabjanice), Neubauer, Gałaj, Kurowski, Wysocki (Warszawa), Nowakowski (Kraków), Kulut (Brześć) i tow. Żuławski (Komisja Centralna Zw. Zawod. w Polsce).

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, która w ogólnych zarysach domaga się od Rządu: 1) Cofnięcia noweli do Rozporządzenia Prezydenta pozwalającej na dalsze obniżanie płac pracownikom komunalnym, 2) cofnięcia zmian w ustawie samorządowej, uchylających autonomję samorządów i 3) cofnięcia ustawy, przekazującej czynności egzekucyjne władzom administracji skarbowej.

Rezolucja wzywa ogół robotników samorządowych do prowadzenia uchwalonej akcji strajkowej wspólnie ze Zw. urzędników miejskich.

ZJAZD URZĘDNIKÓW

Na zjeździe Zrzeszenia Związków Zawodowych pracowników miejskich Rzplitej Polskiej, który odbył się przy udziale 120 delegatów, przewodniczył ob. Krukowski, prezes Zarządu głównego; referaty wygłosili ob. adw. Orlański, Gajewski i Duda. Po ożywionej dyskusji uchwalona została analogiczna rezolucja z rezolucją, przyjętą przez Zjazd robotniczy.

Urzędnicy protestują również bardzo ostro przeciwko zamachom na byt i prawa pracowników miejskich, przeciwko projektowi ustawy samorządowej, oraz przeciwko projektowi ustawy o przejęciu egzekucji przez władze skarbowe. Rezolucja wzywa związki zrzeszone do przeprowadzenia w całej Polsce solidarnie z Warszawą, akcji protestacyjnej, oraz upoważnia prezydjum Zrzeszenia do prowadzenia walki w obronie zagrożonego bytu pracowników samorządowych, wszelkiemi rozporządzalnemi środkami aż do proklamowania strajku włącznie; w ścisłem porozumieniu z miejscowemi organizacjami robotniczemi.

WSPÓLNE UCHWAŁY ROBOTNIKÓW I URZĘDNIKÓW

Zakończeniem wczorajszych obrad była wspólna konferencja przedstawicieli obu zjazdów: robotniczego i urzędniczego.

Na konferencji tej postanowiono wezwać oddziały prowincjonalne do przeprowadzenia w dn. 1 marca akcji protestacyjnej, solidarnie z Warszawą, gdzie — jak wiadomo — odbędzie się tego dnia jednodniowy strajk protestacyjny. W innych miastach odbyć się ma, w miarę możności technicznych, bądź jednodniowy strajk, bądź krótsza przerwa w pracy, lub inna forma protestu.

Zjazdy upoważniają zarządy główne swoich związków, aby w jaknajkrótszym czasie — o ile zajdzie potrzeba (tj. o ile rząd nie cofnie krzywdzących pracowników miejskich projektów ustaw) ogłosiły strajk w całej Polsce, aż do zwycięstwa.

Na konferencji tej ustalono również ścisłą współpracę między oddziałami związków robotniczych i urzędniczych w całej tej akcji.

Marzenia i plany monarchistów „sanacyjnych"

O CZEM MÓWIONO NA ZEBRANIU PRZY UL. PIĘKNEJ?

Czytamy w „Robotniku":

Przed kilkoma dniami w mieszkaniu hr. T. przy ul. Pięknej w Warszawie odbyło się zebranie kilkunastu przywódców grup „sanacyjno" - konserwatywnych. Ks. L., członek Izb ustawodawczych, wygłosił dłuższy referat, w którym zapewniał, że zasadnicza koncepcja monarchistyczna ma dzisiaj duże szanse urzeczywistnienia; koncepcja ta polega na projekcie małżeństwa ks. Michała rumuńskiego (syn króla Karola i następca tronu Rumunji) z młodszą córeczką marsz. Piłsudskiego, co dałoby w rezultacie unję personalną Polski i Rumunji, przyczem regencja miałaby być sprawowana narazie przez marsz. Piłsudskiego i króla Karola rumuńskiego wspólnie.

Jak nas zapewniają, zarówno sam referent, jak i jego słuchacze, traktowali całą sprawę najzupełniej poważnie.

* * *

Pogłoski o planach tego właśnie rodzaju naszych monarchistów „sanacyjnych" krążyły od paru już miesięcy, jakiś czas stanowiły nawet zagranicą przedmiot sensacyj prasowych.

Jeżeli nasz informator dokładnie powtórzył treść owego referatu na zebraniu przy ul. Pięknej — w takim razie mielibyśmy jeszcze jeden przykład więcej tego, do jakiego stopnia „sanacyjni" konserwatyści nie orjentują się zupełnie w dzisiejszej rzeczywistości polskiej i nie zdają sobie sprawy, w jakim kierunku zmierza rozwój wypadków.

Możnaby powtórzyć stare przysłowie rzymskie: Kogo bogowie chcą zgubić, temu rozum odbierają.

Jeszcze jedna subwencja dla pisma sanacyjnego

Jak donosi katowicka „Polonia", sanacyjny dziennik „Polska Zachodnia", organ wojewody Grażyńskiego winien jest wydziałowi skarbowemu śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach około 80.000 złotych z tytułu zaległego podatku dochodowego i przemysłowego. Władze mają zamiar ten podatek umorzyć, co oczywiście byłoby udzieleniem temu pismu ukrytej subwencji.

Upiory wstają

ECHA ARTYKUŁU O ŚP. GEN. ZAGÓRSKIM I ŚP. GEN. ROZWADOWSKIM

Przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się ciekawa rozprawa przeciw p. Zb. Łukaczyńskiemu, redaktorowi „Ziemi Chełmińskiej". Tło sprawy jest następujące: W nr. 44 „Ziemi Chełm." z r. 1930 umieszczono artykuł pod tyt. „Wstyd starożytnych Egipcjan chlubą nowoczesnych Polaków", w którym autor omawiał sprawę uwięzienia po przewrocie majowym gen. Rozwadowskiego i Zagórskiego.

Z powodu tego artykułu red. Łukaczyński pociągnięty został do odpowiedzialności i skazany wyrokiem sądu grodzkiego na 400 zł. grzywny. Sąd okręgowy w Toruniu wyrok ten zatwierdził z tem uzasadnieniem, że oskarżonemu chodziło o wywołanie wrażenia, że dzieje się bezprawie.

Naskutek wniesionej przez obrońcę adw. dr. Burka kasacji, sąd najwyższy zaskarżony wyrok z powodu mylnej wykładni § 131 kk. i odmowy przeprowadzenia dowodu prawdy, uchylił i sprawę przekazał sądowi okręgowemu do ponownego rozpatrzenia.

Po zreferowaniu sprawy obrońca ponawia wniosek o dopuszczenie dowodu z przedłożonej sądowi broszury prof. dr. M. Zdziechowskiego pt. „Sprawa sumienia polskiego". Sąd postanawia dopuścić ten dowód. W dalszym ciągu odczytano obszernie umotywowany wywód kasacyjny, w którym cytowane były ustępy z tej broszury.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator popiera oskarżenie i wnosi o zasądzenie. Obrońca podnosi w swem przemówieniu, że w inkryminowanym artykule nie chodziło o to, że generałowie ci zostali uwięzieni, lecz że ich przetrzymywano w areszcie przez długie miesiące, areszt gen. Rozwadowskiego trwał bowiem cały rok, a sprawa gen. Zagórskiego dotąd nie jest załatwioną. Wynika z tego, że pewnym osobom zależało na więzieniu tych generałów, a śledztwo było tylko pozorem. Wkońcu wnosi o uwolnienie oskarżonego dla braku podmiotowej istoty czynu.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający red. Ł. i nakładający koszty na skarb państwa.

Tajemniczy secesjonista

W dalszym ciągu poniedziałkowych obrad Senatu nad budżetem po przemówieniu ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego przemawiali:

Sen. **Makuch** (klub ukr., scharakteryzował budżet jako militarny i policyjny, dlatego nie będzie za nim głosował.

Sen. **Pant** (klub niem.) omawiał zachowanie się wobec mniejszości narodowych, zapowiadając, że mimo wszystko nie traci nadziei, że przyjdzie do polepszenia stosunków. Obecnie jednak nie ma zaufania do rządu i będzie głosował przeciw budżetowi.

Sensacją było przemówienie sen. **Boguszewskiego** który niedawno wystąpił z BB. Przemawiał on bardzo radykalnie. Marszałek odebrał mu głos. (Sprawa wystąpienia sen. Boguszewskiego z BB ma w sobie coś niewyjaśnionego).

Ostatni przemawiał sen. **Perzyński** (BB), który po polemice z sen. Boguszewskim wychwalał rząd sanacyjny.

Uznanie pułk. Rayskiemu

OD MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

Niedawno donosiliśmy o tem, iż tow. poseł **Dubois**, jako były redaktor odpowiedzialny „Robotnika", został uwolniony w procesie prasowym, powstałym na tle krytyki szefa departamentu aeronautyki, pułkownika **Rayskiego**. Głównym świadkiem obrony był wówczas były major-lotnik **Kubala**.

Nie będziemy tu powtarzali szczegółów rozprawy, która się rozgrywała niedawno.

Obecnie znajdujemy w „Gazecie Polskiej" komunikat gabinetu ministra spraw wojskowych, rozesłany w streszczeniu PAT, że po dochodzeniach służbowych, które „stwierdziły zupełną bezpodstawność zarzutów Kubali" marsz. Piłsudski wystosował do pułkownika Rayskiego pismo, w którem uznaje tem samem „sprawę pułkownika Rayskiego w związku z podniesionemi przeciw niemu zarzutami za ostatecznie załatwioną, wyrażając jednocześnie pułkownikowi Rayskiemu swoje uznanie za dotychczasową pracę na stanowisku szefa departamentu."

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr., mleko zbier. 1 litr 12—16 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana 1 litr 1'40—1'60 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja św. 1 szt. 9—11 gr., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., seler 1 kg. 40—50 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—40 gr., jabłka kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'80 zł., kury szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Bohaterowie sanacyjnych wyborów

„Polonia“ ogłosiła ciekawy dokument, niecałkiem ortograficznie napisany, ale za to dobitnie charakteryzujący działalność sanacji podczas ostatnich wyborów do Sejmu; jest to jeden jeszcze przyczynek do atmosfery, jaką wytwarzała sanacja swojemi metodami wyborczemi. Przytaczamy go w pełnem brzmieniu, dodając kilka jeszcze komentarzy o osobach, których podpisy na tym dokumencie widnieją:

Powiatowy Komitet BBWR.
Sekretarjat Wyborczy
W Zawierciu, ul. Kościuszki 25.
Zawiercie, dnia 29 września 1930.
Ściśle poufne!
BARDZO PILNE!
OKÓLNIK III.

1. Członkowie Komitetów Gminnych wyborczych, Komendanci i przodownicy winni wydobyć z siebie maximum wysiłków w celu pozyskania jak największej liczby zwolenników listy prorządowej do Sejmu i Senatu.

2. Zlecenia Pow. Kom. Wyborczego należy wykonywać szybko i całkowicie — aforyzm Marszałka!

„Jeżeli w życiu mądra spotka Cię przestroga „głową muru nie przebijesz“ — nie wierz temu — winien być dewizą w całej akcji wyborczej.

3. Referenci kolportażu powinni zdawać sobie sprawę, że największem niedołęstwem, a nawet przestępstwem jest marnowanie otrzymanej do rozdania lub rozklejenia bibuły wyborczej.

4. Obowiązkiem komendantów (mężów zaufania) jest należyta ochrona wieców i zebrań własnych, oraz **destrukcyjna działalność** na obcych. **Należy dążyć do rozbicia każdego wiecu i zebrania, urządzonego przez opozycję.**

Trzeba tak nastroić ludność, by pędziła **kijami (dosłownie)** precz agitatorów opozycyjnych, włóczących się po wsiach, osadach i chatach w celu urządzenia zebrań chałupniczych.

Członkowie straży porządkowej winni **niszczyć i odbierać wszelką bibułę opozycji.**

Wiadomem jest, że opozycjoniści kolportują bibułę i zjednują sympatyków systemem porozumiewania się w cztery oczy.

Opozycjoniści jeżdżą obecnie na rowerach i rozwożą od chaty do chaty bibułę, urabiając ciemnotę ludu do swoich haseł demagogicznych.

Pow. Komitet szczególny nacisk kładzie na składanie wyczerpujących raportów dotyczących działalności ugrupowań opozycyjnych na swym terenie i podawać nazwiska ich wybitniejszych działaczy. Również należy informować o argumentach, jakich używają przeciwnicy.

5. Skarbnik Gminnego Komitetu powinien dołożyć wszelkich starań i wysiłków, by na listy składkowe funduszu wyborczego, wydane przez Pow. Komitet Wyborczy, zebrał możliwie największą sumę pieniędzy. Zbierane sumy niech będą minimalne, niech jednak składają je wszyscy sympatycy naszego obozu. Należy przy zbieraniu tłumaczyć ludziom, że od rezultatu zbiórki na fundusz wyborczy wybitnie uzależniony jest rezultat samych wyborów. Należy energicznie prostować rozsiewane przez opozycję pogłoski, że od Rządu lub też z jakiegoś innego źródła czerpiemy fundusz na akcję wyborczą.

W najbliższych dniach zacznie tak Komitet Okręgowy, jak i Powiatowy sprawdzać pracę w terenie.

To też należy zakasać rękawy i zabrać się do pracy.

Dzisiaj wybija dzwon!
Do pracy nawołuje on!
Na pożytek ludzki!
Marszałek Józef Piłsudski.
Przewodniczący Sekcji Organizacyjn.
(—) E. Zbych
Sekretarz:
(—) Jan Świstek

Okólnik ten jest tak wymowny, że chyba nie wymaga żadnych komentarzy!

A teraz zajmijmy się nieco kwestją, kim są ci przywódcy lokalnej organizacji BB — kogo reprezentują podpisy: E. Zych i Jan Świstek?

Oto możemy stwierdzić, iż oba te nazwiska są **pseudonimami**, które mamy możność **zdemaskować.**

Nazwisko E. Zbych jest **pseudonimem** niejakiego **Eugenjusza Januszewskiego, prezesa sanacyjnego związku Ligi mocarstwowej**, przemysłowca w Zawierciu, posiadającego tam fabrykę zgrzebeł. O panu tym najlepiej świadczy list, jaki otrzymał zarząd Związku inwalidów wojennych w Zawierciu od Banku spółdzielczego rzemieślniczo-kupieckiego, również w Zawierciu. List ten, datowany z dnia 18 października 1929 r. stwierdza, że

„krążące o p. Eugenjuszu Januszewskim pogłoski mają o tyle podstawy, że faktycznie p. **Eugenjusz Januszewski jako były prezes Rady Nadzorczej naszego Banku dopuścił się całego szeregu nadużyć i czynów kolidujących z prawem karnem, za które został usunięty z prezesury, jakoteż z Rady Nadzorczej naszej Spółdzielni.**

Streszczając powyższe — brzmi dalej wspomniany list — komunikujemy, że **nadużycia p. Eugenjusza Januszewskiego dają podstawy do skierowania przeciw niemu sprawy na drogę sądową“.**

To chyba wystarczy. O drugim panu, kryjącym się pod Jan Świstek, powiedzieć możemy, iż jest to Jan Humer, podobno b. kapitan W. P.

Wiele refleksyj nasuwa fakt, iż ci działacze sanacyjni, podpisując i rozsyłając okólniki, podobne do wyżej przytoczonego, **ukryli się przezornie pod pseudonimami**. W jakim celu? — nietrudno się domyśleć.

LISTY Z KRAJU

Grybów, 28 lutego.

STOSUNKI W SZKOLNICTWIE

Ogólny bałagan, wprowadzony w szkolnictwo przez sanację, powiększa jeszcze w naszym powiecie inspektor szkolny, p. Lehner. W nagrodę za solidne spełnianie swych obowiązków i z bogatą w incydenty przeszłością przeniesiony przed czterema laty z Jasła do Grybowa, rozwinął pan Lehner na terenie powiatu grybowskiego żywą działalność. Przedewszystkiem kancelarję Rady Szkolnej Powiatowej przeniósł do swego domu w Siołkowej, gdzie jego żona wygotowuje referaty urzędowe, sekretarz zaś Rady Szkolnej Powiatowej i płatny nauczyciel załatwiają podrzędniejszą pocztę. Całe urzędowanie owiane jest tajemniczością, jak za czasów zaborczych. Przez obiecywanie jednej posady dziesięciu conajmniej osobom, — wprowadza zawiści między nauczycielstwo, a niepomyślne załatwienie spraw zwala na kuratorjum i na władze polityczne tak, jakby nie inspektor szkolny stawiał wnioski celem obsady posad.

„Proszę pana, wie pan przecież, w jakich czasach żyjemy, ja jestem tylko nominalnym szefem szkolnictwa wszystkiem rządzi starosta i polityka“. Taka jest stała odpowiedź dla pokrzywdzonych. W rzeczywistości szkolnictwem w powiecie rządzi grybowski dziekan ks. Solak. Mąż zaufania ks. Solaka i ks. Kantorka, syn grybowskiego organisty p. Fyda, kierownik szkoły ze Stróż po przeniesieniu do Kozienic, został w Stróżach pozostawiony. Czy to nie dziwne?

Ponieważ p. Lehner czuje zbliżający się koniec jego władzy, postanowił zabezpieczyć dobrze posady swej rodzinie. Aby umieścić w Grybowie swego szwagra Salachę i jego żonę, poczynił w powiecie cały szereg kosztownych przesunięć z krzywdą wielu starszych nauczycieli, którym chyba ze względu na dzieci do szkół uczęszczające, posady w Grybowie się przecież należały. Zaznaczyć należy, że tak p. Salacha, jak i jego żona są dopiero po maturze. Prócz tego dziwnym trafem zaszły nominacje, przypominające handel zamienny: Nauczyciel Przybyłowicz, brat inspektora sądeckiego, otrzymał posadę w Grybowie, zaś druga siostra p. Lehnerowej otrzymała posadę w Nowym Sączu.

Zapytujemy, kiedy nareszcie zapanuje jakiś ład w szkolnictwie, kiedy uznanem zostanie starszeństwo w nominacji, kiedy kacyki powiatowe przestaną familijnie traktować sprawy szkolne, kiedy o obsadzaniu posad nauczycielskich i kierowniczych będą decydować zdolności fachowe, lata służby i egzaminy, i kiedy wreszcie będą respektowane konkursy? A. D.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

18

(Ciąg dalszy)

Zajrzał Kazimierz do wielkich arkuszy kontraktu, leżącego w odpisie pod stosem papierów. Były tam określone czynsze, jakie dzierżawca opłacać miał do skarbu wzamian za należne mu od włościan prestanda: za dzień sprzężajny groszy polskich dwadzieścia, za pieszy — dwanaście.

— Otóż, co najbardziej nieznośne! — zamedytował się ciężko. — Szacunek tej pańszczyzny, niezmienny chyba od czasów króla Zygmunta!... Dwadzieścia groszy za dzień sprzężajny, dzisiaj, gdy w wolnym najmie liczą wyżej dwóch złotych!... Różnica pozostaje w rękach pana dzierżawcy, któremu skarb, zaiste, upominek czyni z chłopskiego trudu!... Oto, co najsrożej dokuczliwe i krzywdzące!

Mylił się Kazimierz, bo nie to było najdotkliwsze... Bo dopieroż za tą tygodniową pańszczyzną, przeznaczoną dla orki, sprzętu zbóż i siana, zwózki i młocki, słowem, dla całkowitej obróbki łanów dworskich — — szły ano przeróżne i niezliczone powinności dodatkowe, nieokreślone w wymiarze, owe gwałty i tłoki, daremszczyzny i próżnice, mające zaspokajać wszelakie, by najwymyślniejsze potrzeby dworu.

Więc wyrabianie mat i powróseł z własnej, jako też i z dworskiej słomy, szarwarki do budowli dworskich, kopanie rowów, równanie łąk dworskich z kretowin, grabienie i zwożenie ściółki z lasów, sprawianie i kwaszenie kapusty dworskiej, tudzież buraków, zbieranie szyszek i żołędzi, obrywanie grochu — więc najuciążliwsze stróże, dzienne i nocne, z obowiązkiem rąbania drzewa, palenia w piecach dworskich i noszenia wody, więc furmanki na użytek dworu, różne zwózki i wywózki, wycieranie sadzy w kominach dworskich, pomoc do kuchni dworskiej w naturze, albo na koszt chłopów utrzymywana... więc pomoc przy robieniu piwa, zdejmowanie skór z bydła padłego, tłoczenie oleju i czyszczenie studzien, więc dawanie worków na wszelkie potrzeby dworu, dostarczanie szczawiu, jagód i grzybów, chrzanu, jałowca i berberysu...

Ten długi rejestr regulowany był arbitralnie wolą dzierżawcy — — jak popadło, według pańskiego, albo i ekonomskiego zachcenia, bez zaglądania w tabele prestacyjne... Ile potrzeby dworskiej, czy zgoła nad potrzebę, dla tradycji, dla samej zasady...

Znał Kazimierz dobrze te sprawy. Alboż to sam, jako dziecko kilkuletnie, nie był posyłany do dworu, na każde zawołanie, dla obierania z drzew owadów, lub obrywania owoców pod groźnem i wszystko widzącem okiem sługi folwarcznego? albożnie pomagał ojcu przy myciu i strzyżeniu owiec dworskich, przy robieniu postronków dla dworu, przy rżnięciu trzciny na trzęsawiskach Warty, przez włodarza nakazanem?

Lecz nieczas było na wspominki... Świeca spalała się powoli, trzeszcząc i pryskając. Kazimierz rozłożył swój sekstern i jął się żmudnej pracy wypisywania z tabel, drobiazgowo i sumiennie — dym po dymie, zagroda po zagrodzie — ustanowionych prawnie prestacyj i powinności chłopskich.

„Jagusiak Ignac, na półwłóczku, robi dni sprzężajnych cztery, czynszu daje złotych 3, groszy 10, owiec 2, kapłonów 4, jaj 12.

Matus Walek, na ćwierci, robi dni pieszych pięć, czynszu daje groszy 85, owiec 2.

Adamus Paweł, na zagrodzie, robi dni pieszych dwa, czynszu daje groszy 25.

Piwowarka Agata, na chałupce, robi dzień jeden...“

Przez ścianę słychać było ciche, a zawzięte świstanie aktuarjusza.

W pewnej chwili drzwi otwarły się nagle. Szymkiewicz stanął w progu z głową zadartą; szeroko, a cokolwiek niepewnie rozstawił nogi w bronzowych pantalonach. Z twarzy, pociesznie wykrzywionej, z zarumienionych policzków, tudzież z oczów szkliście połyskujących widać było, że nie darował rozpoczętej z Kazimierzem butelce...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

„Za 5 minut na zegarze wybije 12"

MOWA W SENACIE TOW. DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ

w dyskusji nad ustawą o funduszu obrotowym dla reformy rolnej

WYŚCIG „PRACY" USTAWODAWCZEJ

Uczestniczymy nie z dobrej woli, ale ze względów od nas niezależnych w niesłychanym wyścigu „pracy" ustawodawczej. Sypią się ustawy, jak z rogu obfitości, jedna za drugą przy każdej ustawie każdy z pp. referentów powiada: Właśnie ta ustawa przyniesie poprawę, uzdrowienie stosunków, jak nie dziś to jutro, jak nie jutro to pojutrze, ale w każdym razie w pełni nadziei są pp. referenci, że coś może się odmieni w tej sytuacji, jaką w tej chwili przeżywa Polska.

Nasza rola w tym parlamencie jest poniekąd rolą obserwatora. Patrzymy na to wszystko, co się dzieje i w pewnych momentach ostrzegamy tych, którzy mają władzę w Polsce, przed niebezpieczeństwem, jakie grozi państwu.

Ten „wyścig ustawodawczy" nie rozwiązuje problemu. To jest maleńki plasterek przylepiony na wielki wrzód, który może pomóc pewnej grupie i to też tylko na bardzo krótki okres czasu, albo też może jeszcze głębiej drążyć. Komu te ustawy mogą pomóc? Kiedy była mowa o podatku w naturze, referent tego podatku zapowiadał: „Ile to wpłynie pieniędzy do skarbu państwa z tytułu podatku w naturze!". Wpłynęło akurat 700.000 zł. To jest przecież suma, która właściwie nie wchodzi wcale w rachubę. Za tę sumę można kupić w najlepszym wypadku dziesięć porządnych automobilów.

ZARZUT „DEFETYZMU"

Już w roku 1929 ja i moi koledzy klubowi ostrzegaliśmy rząd i członków Izby przed tem, na co się w Polsce zanosi. Wtenczas powiadano o nas, że jesteśmy „defetystami", a nawet byli ludzie z odwagą niesłychaną, którzy powiadali między wierszami o „obcych agenturach" — kiedyśmy mówili, że niebezpieczeństwo siedmiomilowemi butami idzie ku Polsce.

Czy można zakrzyczeć prawdę? Niema takiej siły, którąby prawdę zakrzyczała.

WIEŚ ZAMIERA

Wystarczy przejść przez jedną polską wieś, ażeby zobaczyć straszną rzeczywistość. Panowie sądzicie, że ja cieszę się z tego, iż jest tak, jak jest. To byłaby polityka szaleńcza. Jeżeli jednakże mam odwagę powiedzieć, jak te sprawy wyglądają, to tylko dlatego, że w tej sytuacji poczuwam się do tego obowiązku.

Przychodzą Panowie z ustawami: o funduszu obrotowym reformy rolnej, o zapobieganiu sprzedawania posiadłości, nieruchomości czy ruchomości za najniższe ceny przy licytacjach itd., a tymczasem wieś dosłownie zamiera. A skoro zamiera wieś, to znaczy, że zamiera całe życie gospodarcze Polski, bo to jest 2/3 albo więcej konsumentów.

Kto dziś przychodzi z ustawami, które nie sięgają w sedno zagadnień, ten nie ma zamiaru, albo nie może rozwiązać tych spraw. Pewnie, skoro polityka rządu poszła po torach nieświesko-dzikowskich, to nie może iść tym innym torem, który prowadzi do rozwiązania. To jest jasne i zrozumiałe. Przecież wszędzie, w każdem postępowaniu musi być jakaś logika. Nie można sobie wyobrazić, że można wysnuć z jednego problemu kilka zagadnień z drugiego kilka i z tego stworzyć jaką całość. Dawniej mówiono: czyń każdy, co każe duch Boży, a całość sama się złoży. Nie złoży się całość sama, jeżeli każdy będzie robił w swojem kółeczku. Tu musi być plan, musi rząd powiedzieć: „ja idę tą drogą i dochodzę do takich a takich rezultatów", a jeżeli idzie inną drogą, to dochodzi oczywiście do rezultatów całkiem innych.

HANDEL UCZYNIONO Z REFORMY ROLNEJ

P. senator Stecki, łaskawie tu odczytując drogę krzyżową, którą musiał przejść jakiś obywatel ziemski do okręgowej komisji ziemskiej, zapomniał o jednym małym szczególe, dlaczego to się działo. Bo ten obywatel ziemski zażądał „tylko" 4.500 złotych za hektar, który przedstawiał wartość 800 do 1000 zł.

Gdyby był przyszedł do włościan z propozycją sprzedania 70 czy 80 hektarów po cenie 800 do 1000 zł., co odpowiada wartości dzisiejszej ziemi, to chłopi by mu zapłacili i nie musiałby chodzić w tym kadrylu przez dwa lata, nim urzędy ziemskie mu tę sprawę załatwiły. Dlaczego zażądał 4.500 złotych? To nie było żadne nadużycie. On ma prawo zażądać, bo z parcelacji, ze zmiany ustroju rolnego, z podstawowego zagadnienia istnienia państwa, zrobiono handel prywatny. Każdy człowiek prywatny, gdy sprzedaje, ma prawo żądać ile zechce, bo przecież nie jesteśmy dziećmi, abyśmy sobie wyobrażali, że tu jakieś czynniki moralne albo sumienie odgrywają rolę.

To jest bardzo piękne na kazanie na niedzielę, ale przecież w codziennem życiu, w handlu nikt nie kieruje się takiemi względami, i jeżeli może żądać 4.500 złotych, to nie będzie żądał tylko 800 złotych.

NAJPROSTSZE ROZWIĄZANIE

Z naszego punktu widzenia najprostszem i najpewniejszem i najbardziej leżącem w interesie państwa rozwiązaniem byłoby, ażeby obywatelom ziemskim, którzy znaleźli się w trudnem położeniu z takich czy innych przyczyn, nie ten rząd, oczywiście, ale rząd, który ma perspektywę, powinien powiedzieć: Nie możecie zapłacić waszych należności w Banku Rolnym, zapłaćcie ziemią, oddajcie ziemię. Przecież jest to zupełnie zrozumiałe i nie należałoby długo na ten temat mówić. Lecz tu są kulisy w tej sprawie. Tu nie jest tak, że rząd nie mówi, a obywatele nie dają.

Ludzie, którzy mają władzę, nie zdają sobie z tego sprawy i nie zastanawiają się nad tem, że od tej władzy kiedyś odejść muszą. Ludzie się do władzy łatwo przyzwyczajają. Zdaje im się, że się już zasiedzieli, że to będzie trwało wiecznie. To też te ustawy też tak są opracowane. W gruncie rzeczy te wszystkie ustawy mają na celu w pewnym momencie odpisanie tych długów obywatelom ziemskim i zostawienie im ziemi, majątków, bez tych długów.

NIE STWARZAĆ „TABU"

Szanowni Panowie! Jeszcze jest jeden szczegół bardzo ważny. W kasach państwowych niema pieniędzy, a są dwa budżety święte, nietykalne „tabu".

Nie wolno ich ruszać, a te dwa budżety, to jest prawie miljard. Jest to budżet wojska i budżet policji. I dlatego wydaje mi się, że gdyby większość tej Izby stanęła na stanowisku, że to są budżety ważne, ale że wolno te budżety w stosunku do dzisiejszych potrzeb tknąć, to z pewnością fundusz ministerstwa reform rolnych nie znalazłby się w tem położeniu, w jakiem dzisiaj się znajduje. I dlatego już mówiłam poprzednio o braku tej perspektywy, o braku odwagi wglądnięcia w sedno rzeczy.

PRÓBA ODWAGI

Mój kolega w Sejmie postawił wniosek odrzucenia tej ustawy. Krótko a węzłowato, zgłosił, jako wniosek mniejszości, odrzucenie tej ustawy. — Pewnie, że jej nie można przyjąć, bo ona ustawę o reformie rolnej psuje, nie daje żadnej nadziei, że sprawa ustroju rolnego może być załatwiona tak, jak powinna być załatwiona. Naprawdę nie mogę zrozumieć tego momentu psychologicznego u dzisiejszej wielkiej własności i u rządu, że nie chcą wyczuć tego wszystkiego, na co się w Polsce zanosi. Czy panowie sobie wyobrażają, że to wielkie zagadnienie będzie mógł najsilniejszy rząd utrzymać w ukryciu, że ono nie będzie wołało o załatwienie? Czy można coś podobnego mówić i łudzić się takiem stawianiem sprawy! Przecież, jeżeli dzisiaj w miastach jest źle, to na wsi dzieją się straszne rzeczy. Dawniej chłopi mogli pójść na „saksy", na emigrację, wyjechać, zarobić zagranicą i przywieźć do Polski pieniądze. Dzisiaj nie mogą wyjechać z kraju, trzeba im dać możność istnienia i nie wystawiać na próbę tej cierpliwości, na jaką ich jeszcze stać.

Nietylko nie możemy głosować za tą ustawą, ale jesteśmy przeciwni tej ustawie od początku do końca, bo ona godzi w dotychczasowe możliwości reformy rolnej, zmiany ustroju rolnego, która jest podstawowem zadaniem do spełnienia dla każdego rządu, który poczuwa się do odpowiedzialności wobec obywateli, ma poczucie, że ci obywatele mają prawo żądać od państwa ułatwienia im możliwości życia.

PRZYRZECZENIA

Kiedy bolszewicy stali pod murami Warszawy, przyrzekano chłopom i robotnikom ziemię. Ja osobiście stoję na stanowisku, że granic państwa nie broni się za ziemię, tylko z poczucia odpowiedzialności za całość tego państwa. Ale to hasło było rzucone. Czytałam odezwy w prasie. Bóg wie jakie zapewnienia: Idźcie na front, brońcie Polski, a dostaniecie ziemię. Gdyby tak dzisiaj ci wszyscy, którym to przyrzekano, przyszli i zażądali ziemi i powiedzieli: Myśmy bronili Polski, a gdzie ta zapłata, którąście nam przyrzekali! — Mówię o tem dlatego, że niedawno byłam na bardzo licznem zebraniu, na którem było mnóstwo robotników i chłopów, i oni zapytali się mnie: — Pani senatorko, jak tam z temi przyrzeczeniami, które nam dawano, kiedy szliśmy na front bronić granic Polski przed bolszewikami, gdzie realizacja tych przyrzeczeń?

SPÓŹNIONY INSTRUKTOR

Nie mam zamiaru przy tej sposobności polemizować z p. senatorem Wyrostkiem, który pozwolił sobie na kwestjonowanie patrjotyzmu PPS. — Byłoby smutno, gdyby p. Wyrostek miał nas uczyć patrjotyzmu. PPS nie potrzebuje instruktorów, bo ona była instruktorem dla bardzo wielu. (Sen. Wyrostek: Była). Dla bardzo wielu ludzi była instruktorem, co to znaczy Polska i jak się dla Polski żyje i umiera. (Sen. Wyrostek: Nie okrywajcie się w dawne sztandary). A pan nie ma prawa mówić „była", bo ona była, jest i będzie. Pan nie ma prawa mówić w ten sposób do ludzi, którzy należą do PPS, ja panu tego prawa odmawiam.

(Sen. Wyrostek: Ja biorę to prawo). Kto bierze prawo przemocą, to mu się je przemocą odbiera. Niech panowie pamiętają, jaka jest kolej rzeczy: za przemoc — przemoc. Stwierdzam tylko tyle, że jeżeli dziś jesteśmy w tem położeniu, to nie z naszej winy. Inne czynniki ją wytworzyły. W każdym razie poczuwam się do obowiązku i uważam, że spełniam obowiązek, stając na tej trybunie i powiadając, jaka jest polska rzeczywistość, jak ona wygląda i ostrzegając, ażeby panowie długo nie myśleli, bo **za 5 minut na zegarze wybije godzina dwunasta**. (Oklaski).

„Niedźwiedzi uścisk braterstwa"

WESOŁA OPOWIEŚĆ HISZPAŃSKIEGO MINISTRA MADARIAGI

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie w dyskusji w komisji generalnej nad propozycją sowiecką o całkowitem i powszechnem rozbrojeniu, między in. przemawiał minister Madariaga w imieniu Hiszpanji, który przemówienie swoje przeplatał anegdotami. Już w pierwszych słowach postawił tezę, że zakaz noszenia rewolwerów nie usuwa możliwości zabójstw. To, czego chce komisarz Litwinow, da się osiągnąć dopiero w drodze ewolucji.

— Jeżeli komisarz Litwinow przyrzeknie mi, że nie obrazi się, — mówił Madariaga, — to opowiem panom pewną anegdotę, z której sensem moralnym nie wypada mi się zresztą zgodzić, bo jest przeciwny rozbrojeniu.

Odbył się mianowicie kongres zwierząt, które obradowały nad sprawą rozbrojenia. Lew zaproponował całkowite zniesienie pazurów, orzeł całkowite zniesienie ostrych dziobów, a byk zniesienie rogów. Wreszcie zabrał głos niedźwiedź, proponując znieść wszelkie rodzaje broni i pozostawić tylko mocny, serdeczny, niedźwiedzi uścisk braterstwa pomiędzy narodami.

Minister Madariaga szerokiemi gestami rąk odtwarzał ów braterski, niedźwiedzi uścisk, mogący zgnieść wszystkich i wszystko.

Na sali zapanowała wielka wesołość i wybuchła burza oklasków.

Z życia robotniczego

—o—

ZWYCIĘSTWO KLASOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FABRYKI TYTONIU

W dniu 16 lutego odbyły się w krakowskiej fabryce tytoniu wybory do wydziału robotniczego, tj. oficjalnego przedstawicielstwa ogółu robotników i robotnic fabryki tytoniu. Kompletne zwycięstwo odniosła lista klasowego związku zawodowego, której kandydaci otrzymali od 650 do 671 głosów, gdy liczby głosów padłych na kandydatów protegowanej przez dyrekcję listy bebesowskiej wahały się od 129 do 137 głosów. Wybory te stwierdziły zatem fakt, że krakowska fabryka tytoniu jest i pozostanie twierdzą klasowego ruchu zawodowego.

W dniu 27 lutego odbyły się wybory do wydziałów robotniczych w warszawskich fabrykach tytoniu. Mimo największych wysiłków bebesowców i protekcji dyrekcyj wszędzie zwyciężył związek klasowy. Fabryka „Warszawa-miasto" dała na listę związku klasowego 417 głosów, a na listę „sanacyjną" 186 głosów. Fabryka „Warszawa-Ochota" dała na listę związku klasowego 293 głosy, a na „sanacyjną" 208 głosów. W jednej i drugiej fabryce **przeszła w całości lista związku klasowego.**

Hindenburg i Hitler

Między tymi dwoma ludźmi rozegra się 13 marca a względnie 10 kwietnia walka o prezydenturę Rzeszy. Dalsi dwaj kandydaci: Düsterberg ze „Stahlhelmu“ i Thaelman od komunistów po pierwszem głosowaniu odpadną tak, że do drugiego rozstrzygającego głosowania dojdzie tylko dwóch w tytule wymienionych.

Przygrywką do kampanji wyborczej była 4-dniowa dyskusja w Reichstagu, zakończona w ub. piątek zwycięstwem rządu tj. odrzuceniem wniosków o uchwalenie mu wotum nieufności. Dyskusja toczyła się głównie między socjalistami z jednej a hitlerowcami z drugiej strony — obie partje w sposób odbiegający od tego, co się nazywa zwyczajami parlamentarnemi, uzasadniały swe stanowisko wobec rządu i wobec zgłoszonych kandydatur.

Atak hitlerowców skierowany był głównie przeciw kanclerzowi Brüningowi, któremu odmawiają prawa występywania w imieniu Niemiec, jako że rzekomo za nim stoi tylko mniejszość narodu. Obrona Brüninga była dwuznaczną, jak wogóle wszystkie wystąpienia tego polityka, który jeszcze raz dowiódł, że potrafi tak albo inaczej tj. rządzić przy poparciu socjalistów albo i przeciw nim. Brüning otwarcie przyznał, że ideałem jego jest koalicja burżuazyjna z frontem przeciw socjalistom. Nie ograniczył się on nawet do wyznawania tej teorji, ale chciał ją i praktyce wykonać, mianowicie przez przyjęcie do rządu przedstawicieli nacjonalistów. Byłby to, powiada Brüning, wprawdzie rząd mniejszościowy, ale to nie szkodzi, rząd i tak trzyma się tylko kilku głosami większości, a korzyść z wstąpienia nacjonalistów byłaby taka, że rząd przy wydawaniu swych Notverordnungów nie musiałby się liczyć z socjalistami.

Dlaczego ten plan się rozbił, także zdradził Brüning: oto nacjonaliści zażądali za swe współpracownictwo zbyt wysokiej ceny tj. najważniejszych tek w gabinecie. Na to Brüning pójść nie chciał, gdyż zdawał sobie sprawę, że oddanie nacjonalistom tek Reichswehry i spraw wewnętrznych byłoby początkiem końca jego kanclerstwa.

Socjaliści ustami swych mowców nie kryli się z tem, że los Brüninga jest im zupełnie obojętny; że tolerują — w odróżnieniu od popierania — go tylko dlatego, że chcą utrzymać 10-letnią współpracę z centrum jako jedyną obecnie możliwość przeciwstawienia się zalewowi przez faszyzm. — Z tej też racji socjaliści będą głosowali za Hindenburgiem *nie* dlatego, jakoby go uważali za odpowiadającego ich poglądom, ale dlatego, że jest jedynym kandydatem uniemożliwiającym wybór Hitlera.

Hitler, otrzymawszy w komiczny sposób obywatelstwo niemieckie, zaczyna jako kandydat przybierać pozę męża stanu. Wobec dziennikarzy oświadcza, że wybór jego wcale nie oznacza przełomu w polityce zagranicznej, przeciwnie — będzie lojalnie wypełniał zobowiązania, naturalnie starając się o ich zniesienie, np. reparacyj, rewizji granicy wschodniej itd. Czego to się nie robi dla zdobycia tak pięknego stanowiska prezydenta Niemiec! Tymczasem zapewnieniom Hitlera przeczą wywody jego podkomendnych, którzy przy każdej okazji powtarzają, że w razie zwycięstwa nie zostawią kamienia na kamieniu z obecnych stosunków. Komu prędzej wierzyć? Naród niemiecki da na to odpowiedź w pierwszem i drugiem głosowaniu, które — jak szanse dziś stoją — nie wróżą zwycięstwa Hitlerowi.

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

Na XVIII posiedzeniu klubu dyskusyjnego TUR **we środę 2 marca** odbędzie się dalszy ciąg dyskusji na temat artykułu pt. **„Historyczna rola lewicy socjalistycznej“** tow. prof. M. **Adlera,** umieszczonego w „Kampfie“. **Wstęp za zaproszeniami** dla członków TUR, OKR PPS i Bundu. **Początek o godz. 7 wieczór.**

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI

Pod tym tytułem w piątek 4 marca w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt znakomitego mowcy, słynnego prelegenta i podróżnika

STANISŁAWA JAROSZA.

P. Stanisław Jarosz odbył wyprawę w okolice podbiegunowe i był kierownikiem ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce. W swojej prelekcji znakomity **prelegent** opowie **swoje przeżycia i wrażenia z tej podróży. Podczas prelekcji przesunie się przed oczami uczestników odczytu 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych, jedynych tego rodzaju w Europie.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp: miejsca siedzące 70 gr., stojące 50 gr.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) we czwartek 3 marca o 7 wiecz. tow. dr. Józef Rosenzweig: „Samorząd“.

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 3 marca o godzinie 7 w. tow. M. Komorek: „O socjalizmie“.

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 3 marca o 7 wiecz. tow. prof. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika“.

Podgórze (TUR, ul. Smolki) w piątek 4 marca o godz. 7 w. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W państwie Inkasów“.

Zakrzówek (TUR) w piątek 4 marca o godz. 7 wiecz. tow. Packan: „Jaki winien być robotnik socjalista“.

U kolejarzy (Warszawska 15) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. Jakób Bross: „Alkohol a przestępstwa“.

Łobzów (TUR) w sobotę 5 marca o godz. 7 w. tow. dr. R. Szumski: „Co to jest socjalizm?“

NIE POBIERAJĄCY ZASIŁKÓW BEZROBOTNI pracownicy umysłowi winni we własnym interesie zgłaszać się raz na miesiąc w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Instytucja ta zapośrednicza pracę tylko bezrobotnym, którzy regularnie do takiej kontroli się zgłaszają. Informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6 I p.).

KRONIKA

—o—

Napad na „Nowy Dziennik“

W poniedziałek około godz. 9 wieczór budynek „Nowego Dziennika“ padł ofiarą chuligańskiego napadu. W pewnej chwili rozległ się we wszystkich frontowych ubikacjach pierwszego piętra i parteru, gdzie właśnie o tej porze w pełnym toku wre praca redakcyjna i techniczno-drukarska, gwałtowny huk i brzęk tłuczonych szyb. Oto nieznani sprawcy przy pomocy olbrzymich cegieł przypuścili równoczesny szturm na wszystkie oświetlone w budynku okna. Pod uderzeniami cegieł wybitych zostało ogółem 17 szyb.

Wedle zgodnej opinji kilku naocznych świadków, zamachu dokonało kilkunastu osobników, którzy przybyli gromadą przed budynek „Nowego Dziennika“, oddzielony większym placem od frontu ul. Orzeszkowej. Wśród nich zauważono część w czapkach słuchaczy Akademji Górniczej, uzbrojoną w laski.

Policja podobno prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Widocznie w związku z napadem na „Nowy Dziennik“ **policja polityczna przeprowadziła w poniedziałek późnym wieczorem w lokalu Stronnictwa Narodowego w Szarej kamienicy rewizję.** — Przeszukano wszystkie szafy oraz biura, ale **niczego kompromitującego nie znaleziono.**

— ooo —

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY MAURYCEGO GOTTLIEBA. W Muzeum Narodowem w Sukiennicach została wczoraj otwarta wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba, znakomitego artysty malarza, zmarłego w r. 1879 w Krakowie w 23 roku życia. Salę środkową Muzeum i część hali racławickiej zajęło blisko 100 obrazów ucznia Matejki, charakteryzujących całą bogatą twórczość młodo zmarłego artysty. Gottlieb jest malarzem nawskróś żydowskim, ale indywidualnością artystyczną bardzo wybitną. Dzieła jego cechuje precyzyjny rysunek, pewność ręki i talent kompozycyjny oraz wielka wnikliwość i wczucie się w odtwarzany temat. Większość eksponatów pochodzi od osob prywatnych z Krakowa i prowincji, w szczególności od dr. R. Beresa z Krakowa, który też w największej mierze przyczynił się do urządzenia wystawy. Otwarcie wystawy nastąpiło o godz. 6 wieczór w obecności władz państwowych i miejskich oraz przedstawicieli Instytucyj naukowych, Akademji Sztuk pięknych, Uniw. Jagiell. itd.

Podczas otwarcia wystawy pierwszy przemówił dyr. Muzeum Narodowego dr. *Kopera*. Następnie mówił poseł dr. *Thon*, charakteryzując działalność Gottlieba jako Żyda i Polaka na polu artystycznem. Imieniem komitetu wystawy przemówił dr. *Beres*. W otwarciu wystawy oprócz przedstawicieli władz wzięła udział rodzina Maurycego Gottlieba oraz tłumy publiczności.

W ORYGINALNY SPOSÓB CHCIAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO. Wezwano straż pożarną na ul. Obożną l. 15, do realności Rempla, gdzie na kominie fabrycznym stała kobieta. Jak później okazało się, była to Bogacz Stanisława (lat 15), praktykantka krawiecka, zam. przy ul. Misjonarskiej 4, która wyszła na komin po klamrach od wewnątrz w celu popełnienia samobójstwa przez skoczenie z komina. Straż pożarna niedoszłą samobójczynię przy pomocy lin spuściła z komina i oddano ją matce. Przy desperatce znaleziono kartkę, że odbiera sobie życie z powodu tego, że matka nie pozwala jej stroić się i wychodzić swobodnie z domu.

DALSZA AFERA OSZUKAŃCZEGO BANCZKU. Kubacki Jan, zam. w Słojowcu, pow. Myślenice, zgłosił w policji, że w czerwcu 1931 r., był u niego W. Świstachowski, agent Banku spółdzielczego wzajemnej pomocy w Krakowie, przy ul. Basztowej 18 i zaproponował mu zaciągnięcie w tym banku długoterminowej pożyczki w wysokości 5.000 zł. za poprzedniem złożeniem jako udziału 1.200 zł. Kubacki na konto tejże kwoty złożył w dniu 27 czerwca 1931 w owym banku 72 zł. a w dniu 9 lipca 1931 — 600 zł. i 2 weksle na 500 złotych z tem, że po 6 tygodniach miał otrzymać połowę pożyczki tj. 2.500 zł., a drugą połowę po upływie trzech miesięcy. Pożyczki tej do tej pory nie otrzymał, a gdy się zgłosił do dyrektora tegoż banku Setkowskiego, tenże oświadczył mu, że pieniędzy nie ma i na konto pożyczki dał mu 10 zł.

ARESZTOWANIA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Wronę Józefa (lat 24), zam. w Krzywaczce pow. Myślenice za kradzież kur w rynku podgórskim na szkodę nieznanego właściciela, oraz Ernsta Jana (lat 32) bez zajęcia i miejsca zamieszkania za oszustwo tj. jazdę koleją bez biletu. Aresztowanych osadzono „pod Telegrafem“.

KRADZIEŻE. Ślusarczyk Janinie, zam. Wygrana 4, skradziono w rynku gł. z torebki damskiej pugilares z kwotą 52 zł. w czasie, gdy stojąc przy straganie zajęta była kupnem. — Popielowi Maciejowi, zam. Basztowa 1 skradziono z niezamkniętego mieszkania futro męskie — wartości 350 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych dziesiąte powtórzenie wspaniałej antycznej tragedji, jednego z najbardziej reprezentacyjnych arcydzieł helleńskiej kultury, Eurypidesa „Ifigenji w Aulidzie“, której wystawieniem teatr krakowski odniósł największy artystyczny sukces. Jutro po cenach zniżonych kapitalna sztuka nieznanego dotąd u nas — a jednego z najwybitniejszych dramaturgów włoskich — Gina Rocca pod tytułem „Tragedja bez bohatera“, w przekładzie Zofji Jachimeckiej z pp.: Jaroszewską, Eichlerówną, Marcinowską, Karbowskim, Leliwą i Szymańskim w rolach głównych. Sztuka zdobyła sobie pełny sukces, a cała prasa podniosła jej świetną krakowską realizację. W piątek zostanie wznowioną zdjęta w pełni powodzenia z afisza emocjonująca „Ulica“ Ricea, po powrocie p. Ewy Kuniny z urlopu. „Ulica“ daną będzie po cenach zniżonych. W sobotę wystawia teatr krakowski poraz pierwszy w Polsce trzyaktową komedję współczesną pod tytułem „Dzika pszczoła“ chlubnie znanego pisarza Ludwika Hieronima Morstina, autora „Lilij“, „Szlakiem legjonów“ „Daru Wisły“ i innych. Pierwszy ten prozą pisany utwór, o komedjowem ujęciu, niezwykle aktualny dla naszego pokolenia, znajdzie na scenie krakowskiej doskonałą obsadę, złożoną z pp: Eichlerówny, Jaroszewskiej, Ludwiżanki, Klońskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Szymańskiego, Szymborskiego, Turskiego, Wrońskiego i innych, pod kierunkiem reżyserskim p. W. Nowakowskiego.

„PAJACE“ I „RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W dniu 7 bm. występuje opera krakowska z dwunastą premjerą, która obejmie zawsze chętnie słuchane arcydzieła włoskiej twórczości operowej, a to Mascaniego „Rycerskość wieśniacza“ oraz Leoncavalla „Pajace“. W rolach głównych wystąpią pp.: Machówna, Jaworzyńska, Szymonowicz, Stępniowski, Stefan Romanowski oraz pp.: Pastówna, Mazurek i Woźniak pod kierunkiem muzycznym dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżyserskim Stefana Romanowskiego.

MIKOŁAJ ORŁOW, niezrównany planista-wirtuoz, którego występy są wszędzie prawdziwym ewenementem artystycznym, koncertować będzie w poniedziałek 7 bm. w sali złotej Domu Katolickiego. Bilety w cenie od 1·50—5 złotych łącznie z garderobą są do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego, Rynek gł. 34.

SUKCESY ADY SARI W BELGRADZIE. Nasza sławna śpiewaczka odniosła ostatnio tak niezwykły sukces w królewskiej operze w Belgradzie, że zaproszona została do niej na dalsze występy po obecnej gościnie w Czechosłowacji. Ponowne występy naszej artystki w Jugosławji obejmą oprócz Belgradu szereg innych miast i potrwają do 12 marca br., gdyż w dniu 13 bm. artystka wystąpi jako solistka na wielkim koncercie symfonicznym w Budapeszcie.

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie urządza jutro we czwartek o godzinie 8 wieczorem w kinowej sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład prym. dra Jana Kazimierza Gołąba **„O higjenie dziecka“. Wstęp bezpłatny.**

ODCZYT P. STEFANA JAROSZA, znanego podróżnika i prelegenta „W tundrach i lodowcach Alaski" odbędzie się dziś we środę o godzinie 6 wieczorem w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9, I piętro). — Wykład będzie ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi. Bilety wstępu po 1 zł. i 1'50 zł., dla młodzieży 50 groszy. Dochód na cele Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (TOM).

CYKL WYKŁADÓW DLA RODZICÓW. We czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w gimnazjum żeńskiem im. królowej Jadwigi (Rynek 34) odczyt p. dr. W. Chłopickiego pod tytułem „O nerwowości u dzieci szkolnych". Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

AKADEMICKIE KOŁO PRZYJACIÓŁ WŁOCH SUJ. urządza w marcu i kwietniu 1932 r. Cykl odczytów pod tytułem „Współczesne Włochy". W sobotę 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w Coll. Nov. II piętro sala 66 doc. Uniw. Jagiell. ks. dr. Tadeusz Kruszyński: „Sylweta włoskiego miasta" (z obrazami świetlnemi). — W sobotę 12 marca o godzinie 7 wieczorem w Coll. Nov. II piętro sala 66 prof. Uniw. Jag. dr. Jan Dąbrowski: „Biblioteka watykańska i instytuty badawcze w Rzymie włoskie i obce" (z obrazami świetlnemi). — W kwietniu (terminy podane będą później): rektor Un. Jag. ks. prof. dr. Konstanty Michalski: „Współczesny hegeljanizm włoski", rektor Uniw. Jag. dr. Nelly Nucci: „Roma nell' opera di d'Annunzio" (z obrazami świetlnemi).

—ooo—

Z Polski

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ W „MAŁOPOLSCE". Przed paru miesiącami popełniona została w koncernie naftowym „Małopolska" we Lwowie olbrzymia kradzież po włamaniu się złodziei do kasy. Podobno skradziono ponad 100.000 zł. Po pewnym czasie aresztowano sprawców tej kradzieży. Jeden z nich niejaki Wizło za pośrednictwem swej kochanki usiłował przemycić list do dra Gagatka. Przychwycony ten list w wysokim stopniu kompromituje Gagatka, wobec tego sędzia Furgalski wydał nakaz aresztowania go. Dr. Gagatek jednak ukrywał się i dopiero w sobotę na podstawie listów gończych został aresztowany w Lisku i miał zostać przewieziony do Lwowa, ale zbiegł. Zaznaczyć należy, że ów Gagatek kręcił się swego czasu wśród ludowców i chciał nawet odegrać rolę polityczną, ale wczas poznano się na nim. Później zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa na tle kupna willi i został skazany na 8 miesięcy więzienia. Teraz znowu wypłynął w roli wspólnika kasiarzy.

MASOWE ZATRUCIE GAZEM WE LWOWIE — 2 WYPADKI ŚMIERCI. Pęknięcie rury gazowej spowodowało przy ul. Żółkiewskiej w kamienicach nr. 59, 61 i 63 katastrofę gazową. Dwie osoby poniosły śmierć, cztery uległy ciężkiemu zatruciu a dwanaście lżejszemu, oto plon katastrofy. Katastrofa mogła przybrać jeszcze większe rozmiary, gdyby wcześnie nie zauważono wypadku i nie pospieszono z pomocą zaczadzonym. — W kamienicy l. 61 znajduje się sklepik spożywczy, własność Nachwalduera. W nocy przebywała w tym sklepie córka jego Eugenja wraz z bratem Motiem. Nad ranem, Nachwalderówna, czując się niedobrze, prosiła brata, aby podał jej wodę. Gdy brat nie mógł podźwignąć się z pościeli, wstała sama i w tej chwili popadła w omdlenie. Przestraszony chłopak zwlókł się i obudził zamieszkałego w tej kamienicy dra Ignacego Goldika, który obojgu rodzeństwu, zatrutemu gazem świetlnym pospieszył z pomocą. Lekarz, który uczuł wydobywający się z przewodów gaz, zwrócił uwagę na sąsiadujące ze sklepikiem mieszkanie Samuela Lewina, zamieszkałego tam z rodziną. Cała rodzina Lewinów uległa zaczadzeniu gazem nad ranem. W kamienicy sąsiedniej pod l. 59, mały pokoik zajmuje Izrael Garb z rodziną. Około godziny 7 rano dozorca tej kamienicy Stefan Balkun w czasie zmiatania śniegu z chodnika uczuł wydobywający się z mieszkania Garbów gaz zauważony również przez kilku przechodniów. Znalazła się pomiędzy niemi Marja Pawelkiewiczówna, która wybiła szybę w drzwiach, a odemknąwszy rygle z wewnątrz dostała się do mieszkania wraz z dozorcą Balkunem. Tu wstrząsający przedstawił się im widok: na tapczanach i podłodze leżało sześć osób jakby bez życia. Zawezwano pogotowie ratunkowe. Na wstępie stwierdzono, że obaj synowie Garba: Abraham i Chune już zmarli, natomiast reszta rodziny w liczbie czworga osób znajdowała się w stanie nieprzytomnym. Ojca, matkę, córkę i syna pogotowie przewiozło do szpitala, gdzie stan szczególnie Garba i jego żony jest bardzo ciężki. W tejsamej kamienicy pod l. 59, znajduje się mleczarnia Breitbarta. Otworzyła ją po godz. 6 rano zajęta w tej mleczarni Cecylja Kosman. W jakiś czas później Kosmanówna uległa zaczadzeniu, jak również kucharka Helena Mendl. Lekkiemu zaczadzeniu uległa rodzina właściciela kamienicy Gruenfelda w liczbie czworga osób. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych w piwnicach wymienionych trzech realności wydobywał się silny gaz i zalewał korytarze i klatki schodowe, a chociaż pootwierano wszędzie okna, dawał się bardzo znacznie odczuwać.

OTRUŁA WŁASNE DZIECKO. Walerja Janiczek, zamieszkała w Korbielowie (pow Żywiec), otruła swoją córeczkę, czteroletnią Anielę. Czynu tego dokonała, jak zeznała, za namową brata. Wyrodną matkę i jej brata aresztowano.

SAMOBÓJCA POWIADOMIŁ TELEGRAFICZNIE SĄD O WYMIERZENIU SOBIE SPRAWIEDLIWOŚCI. Niezwykły wypadek miał miejsce przed rozpoczęciem rozprawy przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Na ławie oskarżonych zasiąść miał obrońca sądowy Józef Gurbiel z Olkusza za popełnienie licznych malwersacyj na niekorzyść klientów. Tuż przed rozpoczęciem rozprawy nadeszła depesza od Gurbiela z zawiadomieniem, że sam wymierza sobie sprawiedliwość. Jak się okazało, Gurbiel pozbawił się życia przez otrucie strychniną.

WARJAT ODRĄBAŁ ŻONIE SIEKIERĄ GŁOWĘ. Z Kalisza donoszą: Miasto zostało zaalarmowane wstrząsającym wypadkiem. O godz. 7'40 rano szewc umysłowo chory, Icek Kura w przystępie szału usiłował zamordować swoje 2 dzieci. Przeszkodziła mu żona jego Chaja, która Kurę wyprowadziła na korytarz. Wtem furjat chwycił siekierę i zaczął nią zadawać ciosy żonie, aż odrąbał jej głowę. Należy zaznaczyć, że przed 2 laty Kura usiłował zamordować swą żonę, która uratowała się przed zamachem szaleńca, wyskakując na bruk z I piętra.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WYNALAZCY „WIDOKÓWKI". Zmarł w czwartek w Gelyndze znany na całym świecie księgarz i drukarz, Henryk Lange, w wieku 84 lat. Był on wynalazcą i „ojcem" popularnych kart pocztowych z widokami miejscowości, z drukowanemi życzeniami, z symbolicznemi znakami, słowem tego wszystkiego, co istnieje dziś w tej dziedzinie pod nazwą „widokówki".

Do Rumunji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Dziś o godzinie 2'55 popołudniu marszałek Piłsudski pociągiem na Lwów wyjechał do Rumunji. Marszałek był w ubraniu cywilnem.

Marszałkowi Piłsudskiemu towarzyszą kapitan Lepecki i dr. Woyczyński. Zastępować będzie marsz. Piłsudskiego w ministerstwie spraw wojskowych gen. Fabrycy.

Kary dyscyplinarne na obrońców

ROZPORZĄDZENIE ZAMIAST USTAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

W Dzienniku Ustaw z 29 lutego br. ukazało się **rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie przepisów dyscyplinarnych dla obrońców.**

Rozporządzenie przewiduje **kary dyscyplinarne** w czterech rodzajach: 1) **upomnienie, 2) nagana,** przytem obok nagany może być zastosowana **grzywna do 5000 złotych, 3) zawieszenie w czynnościach obrońcy na czas do jednego roku, 4) skreślenie z listy obrońców.**

W sprawach dyscyplinarnych orzekają sądy dyscyplinarne okręgowe I instancji i apelacyjne w II instancji.

Rozjemstwo Ligi Narodów

W WOJNIE JAPOŃSKO-CHIŃSKIEJ

Genewa, 1 marca. Wczoraj wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołane niespodziewanie przez przewodniczącego Rady Paul-Boncoura, celem zajęcia się konfliktem chińsko-japońskim.

Angielski minister spraw zagranicznych sir John **Simon** w imieniu swego rządu zawiadomił Radę o stanie rokowań chińsko-japońskich, które podjęte zostały w Szanghaju między reprezentantami sił zbrojnych obu zainteresowanych państw, w obecności komendanta floty angielskiej na wodach chińskich, admirała Kelly. Rokowania te doprowadziły **do pewnego porozumienia:** obie strony wyraziły zasadniczą zgodę na zawarcie układu w sprawie zaprzestania dalszych kroków nieprzyjacielskich. Odpowiednie propozycje przesłane zostały rządom chińskiemu i japońskiemu.

Przewodniczący **Paul-Boncour** oświadczył, że oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych Rada Ligi z prawdziwem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości i uważa za swój obowiązek przyczynić się do pomyślnego zakończenia rokowań, zmierzających do przywrócenia pokoju. Rada proponuje zatem **natychmiastowe zwołanie do Szanghaju konferencji, w której wzięliby udział delegaci Chin i Japonji** oraz przedstawiciele innych państw zainteresowanych. Podstawą tej konferencji miałyby być punkty następujące: 1) Japonja nie dąży ani w przyszłości nie będzie dążyła do utworzenia w Szanghaju własnej koncesji czy to politycznej czy terytorjalnej, ani też nie dąży do zdobycia specjalnych przywilejów gospodarczych. 2) Udział w konferencji wezmą Chiny w przekonaniu, że zapewniona będzie nienaruszalność i bezpieczeństwo koncesji międzynarodowej i koncesji francuskiej po myśli układów gwarantujących bezpieczeństwo tym koncesjom i ich mieszkańcom. 3) Konferencja zbierze się pod warunkiem uprzedniego podpisania w Szanghaju układu w sprawie zawieszenia broni. Rada Ligi wyraża nadzieję, że warunki te rychło zostaną dopełnione i proponuje, aby władze cywilne i wojskowe innych państw reprezentowanych w Szanghaju — przyczyniły się do pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu.

Delegat **japoński** Sato oświadczył, że przyjmuje projekt z tem zastrzeżeniem, iż zostanie on przyjęty przez rząd japoński.

Delegat **chiński** Yen wypowiedział się za przyjęciem projektu.

Przewodniczący Paul-Boncour stwierdza, że realizacja tego projektu zależna jest od zaniechania w Szanghaju dalszych kroków nieprzyjacielskich.

Poseł **amerykański** Wilson nadesłał Radzie Ligi pismo stwierdzające, że rząd jego **przyłącza się do wspólnej akcji**, zmierzającej do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Nowy Jork, 1 marca. Amerykański sekretarz stanu Stimson oświadczył, że obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie upoważnia do wyrażania nadziei, iż w **krótkim czasie zawarte zostanie zawieszenie broni.** Zauważył przytem Stimson, że list jego do senatora Boraha nie pozostał bez wpływu na dalszy rozwój wypadków w Szanghaju, a poza tem udowodnił Lidze Narodów, że Ameryka również energicznie występuje za tąsamą sprawą co Liga Narodów.

Paryż, 1 marca. Wedle doniesień z Tokio, rząd japoński uważa propozycje w sprawie zaprzestania akcji nieprzyjacielskiej w Szanghaju za możliwe do przyjęcia, gdyż nie są one sprzeczne z jego tendencjami. Rząd japoński miał już delegatom japońskim w Genewie przesłać odpowiednie wskazówki, oraz miał im polecić zawiadomić Ligę Narodów o zgodzie Japonji.

TYMCZASEM WALKI TOCZĄ SIĘ DALEJ

Londyn, 1 marca. Po całodziennych walkach pod Chapei przystąpiły wczoraj wieczór wojska chińskie do kontrataku, wypierając wojska japońskie z pozycyj, które zdobyły w ciągu dnia. W ciągu nocy szalał w Chapei **olbrzymi pożar**, wzniecony przez lotników japońskich. Z nadejściem zmroku ustała kanonada armatnia, jednak walki powtarzały się całą noc. Nad ranem **ponownie rozgorzała walka.** Wojska japońskie podjęły ofensywę i powoli posuwają się w kierunku zachodnim i południowym, zajmując cmentarz w Chapei i część parku w Hongkew. Chińczycy stawiają zaciekły opór, cofają się jedynie z powodu przewagi technicznej Japończyków. Główny napór wojsk japońskich na dworzec północny został **odparty.** Na froncie pod Kiangwan Japończycy rozpoczęli dziś rano bombardować pozycje chińskie zapomocą artylerji i lotnictwa. U ujścia rzeki Jangtse wysadzili Japończycy na ląd nowe posiłki w sile 12 tysięcy ludzi. Wedle dalszych doniesień z Szanghaju Chińczycy poraz pierwszy zastosowali miny pływające przeciw japońskim okrętom wojennym. Spuścili do Jangtse miny, które unoszone prądem zagrażają okrętom wojennym. Dwie z tych min wybuchły w pobliżu japońskich okrętów wojennych, nie wyrządzając im jednak większych szkód. W południe podjęli Japończycy atak lotniczy na Chapei.

TELEGRAMY

KARA ZA SOBOTNIĄ UCIECZKĘ PRZED GŁOSOWANIEM

Warszawa, 1 marca (telef. własny „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" donosi, że ci posłowie BB, którzy w sobotę uciekli z Sejmu i w ten sposób uniemożliwili głosowanie, zostali przez prezydjum klubu ukarani grzywną po 60 złotych. W razie powtórzenia się podobnego wypadku grzywna zostanie podniesiona na 100 złotych.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 1 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 990412. 8.000 dolarów na Nr. 1164639. Wygrane po 3.000 dolarów: 1210079, 23931, 820231; wygrana po 1.000 dolarów: 773519, 344993, 595553, 526683, 921933. Wygrane po 500 dolarów: 89119, 435245, 897967, 1067877, 998375, 582785, 543984, 1377296.

NIEUDAŁY ZAMACH FASZYSTÓW FIŃSKICH

Helsingfors, 1 marca. Wedle komunikatu oficjalnego, rząd fiński opanował sytuację w całym kraju. Policja i żandarmerja wszędzie wypełniają rozkazy rządu. Zapowiadana mobilizacja lappowców spaliła na panewce i z wyjątkiem kilku okolic w południowo-zachodniej części kraju, panuje zupełny spokój.

Rząd fiński zaprowadził wczoraj cenzurę prasy telefonu i telegrafu, oraz wydał zakaz noszenia broni.

Helsingfors, 1 marca. Mimo oficjalnych zaprzeczeń panuje w Helsingforsie ogólne przekonanie, że ruch powstańczy lappowców stale przybiera większe rozmiary. Uchodzi niejako za potwierdzenie tego przekonania fakt, że do stolicy ściągane są większe posiłki wojskowe. Gmachy państwowe strzeżone są przez wojsko, wyposażone w czołgi i auta pancerne. Jedno nie ulega wątpliwości, że tak w stolicy, jak we wszystkich większych miastach prowincjonalnych panuje spokój. Nieznana jest natomiast sytuacja po wsiach z powodu cenzury i utrudnionej komunikacji. Przyjmując delegację dawnych żołnierzy frontowych prezydent republiki oświadczył, że rząd nie zamierza podejmować ekspedycji wojskowej przeciw powstańcom, ostrzega jednak powstańców przed próbą marszu na Helsingfors.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA

Berlin, 1 marca. Właściciel banku Spaeth et Co. w Norymberdze Maks Loewenstein popełnił wczoraj wieczór samobójstwo przez wyskoczenie na podwórze z okna mieszkania położonego na trzeciem piętrze. Powód samobójstwa nie został jeszcze ustalony.

PLAN PRAC KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 1 marca. Generalny sprawozdawca komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, czechosłowacki min. spraw zagranicznych *Benesz* opracował zestawienie wszystkich przedłożonych konferencji rozbrojeniowej projektów. Elaborat ten jest obszernym dokumentem, zawierającym 45 stron pisma maszynowego i został przedłożony prezydjum konferencji. Jest to dokument ujęty objektywnie i opiera się na założeniu, że wszystkie kwestje zasadnicze mają być załatwiane przez komisję główną, poczem przekazywane będą poszczególnym podkomisjom. Zestawienie nie przyznaje pierwszeństwa żadnemu projektowi, lecz wszystkie traktuje jednakowo i uważa je za podstawę dyskusji.

Genewa, 1 marca. Kierownik delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową Litwinow wyjechał wczoraj wieczór do Moskwy celem — jak z kół delegacji sowieckiej donoszą — wzięcia udziału w ważnej konferencji komisarjatu spraw zagranicznych. Ma on wrócić do Genewy za parę dni.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Posiedzenie Senatu rozpoczęło się dziś o godzinie 3'15. Senator **Drucki-Lubecki** (BB) referował budżet prezydenta Rzeczypospolitej i budżet Sejmu; dyskusji nad temi referatami nie było.

Tenże referent referował budżet Senatu. Wskazał on na daleko posunięte oszczędności, które możnaby jeszcze powiększyć przez zmniejszenie djet, co dla kilku senatorów wyszłoby na dobre, ponieważ ludzie wiekowi muszą żyć po spartańsku. Temu zawdzięczać należy, że Senat jest pełen werwy właśnie dlatego, że djety są małe.

Następnie tenże referent referował budżet Najwyższej Izby Kontroli, oraz budżet prezydjum Rady ministrów, poczem senator Ehrenkreuz referował budżet ministerstwa wyznań i oświaty.

Po przemówieniu senatora Ehrenkreuza (BB) zabrał głos tow. senator **Kopciński**, który w obszernem i wyczerpującem przemówieniu poddał krytyce działalność ministerstwa oświaty. W zakończeniu swego przemówienia zaznacza tow. Kopciński, że obecny minister pochodzi z obozu, którego hasłem **była** sanacja moralna. Obóz ten hasła **nie dotrzymał**. — Moralność publiczna się zmniejszyła i dlatego obozowi temu odmówić musimy prawa do tworzenia nowego systemu wychowania. (Oklaski na lewicy).

W dalszym ciągu dyskusji przemówił senator **Nowak** (BB).

Posiedzenie trwa.

BB uchwalił ustawę krzywdzącą emerytów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Dziś o 10'30 rano rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym: głosowanie nad nowelą do ustawy emerytalnej. Na wstępie marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek tow. posła **Regera** o skreślenie art. 1 ustawy, który to wniosek marszałek potraktuje jako odrębny wniosek, nie jako poprawkę.

W głosowaniu **projekt rządowy przyjęty został w całości wyłącznie głosami BB. Lewica przed głosowaniem opuściła salę, prawica wogóle nie przybyła.**

Na tem posiedzenie zamknięto, następne **7 marca** o 10 przedpołudniem.

POSŁOWIE Z BB JESZCZE NIE „UZGODNILI"

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej miano m. i. obradować nad projektem ustawy o dostosowaniu poborów pracowników samorządowych do płac funkcjonarjuszów państwowych. Przed przystąpieniem do dyskusji pos. Zdzisław **Stroński** (BB) wniósł o **odroczenie dyskusji do piątku, ponieważ posłowie BB nie uzgodnili jeszcze między sobą tej sprawy.** Komisja odroczenie uchwaliła, wobec czego **lewica opuściła posiedzenie**. Pozostali na sali jedynie posłowie BB i zaczęli „uzgadnianie".

Cmentarzysko górnośląskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Agencja „Iskra" donosi, że przemysłowcy na Górnym Śląsku uważają, iż 8-procentowa obniżka płac górniczych **jest niewystarczająca. Wobec tego przedsiębiorcy zwracają się do komisarza demobilizacyjnego o redukcję robotników, a nawet o zamykanie kopalń.**

Jednodniowy strajk demonstracyjny pracowników komunalnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Proklamowany na dziś jednodniowy strajk demonstracyjny jako protest przeciw obcięciu płac (nazywa się to zrównaniem z płacami funkcjonarjuszów państwowych) przybrał w Warszawie **imponujące rozmiary**. Stosownie do zlecenia Rady naczelnej zrzeszeń pracowników samorządowych **strajk objął wszystkich urzędników magistratu oraz robotników przedsiębiorstw miejskich.** We wszystkich biurach utrzymano jedynie dyżury. Pewne trudności wynikły ze względu na akcję sanatorów w tramwajach. W myśl uchwały tramwaje miały przerwać ruch od 11 do 12 w południe. O 11 wozy zaczęły zjeżdżać do remiz. Gdy zaczęła się kontrakcja sanatorów, **pracownicy tramwajowi wyłączyli prąd, wskutek czego wozy stanęły na linjach.**

Z szeregu miast na prowincji, jak z **Łodzi, Sosnowca, Brześcia, Żyrardowa** i t. d. donoszą, że strajk został w zupełności przeprowadzony. Wszędzie odbyły się **zebrania demonstracyjne** dla wyrażenia solidarności. M. i. także zebrania odbyły się w **Lublinie, Dąbrowie, Będzinie, Borysławiu** itd. Wedle obliczeń w strajku wzięło udział **ponad 100 tysięcy ludzi.**

Na gładkiej drodze...

„Panowie operujecie bardzo często tym zarzutem niepraworządności". Słowa p. ministra Pierackiego podczas przemówienia w Sejmie w dniu 8 lutego 1932 r.

W odpowiedzi na wszystkie zarzuty widzieliśmy tylko ironiczny uśmieszek p. Składkowskiego, a obecnie p. Pieracki lakonicznie odpiera zarzuty słowami wyżej zacytowanemi.

Poniżej chcemy napisać o jednym z epizodów wyborczych, charakteryzujących również b. wymownie „sanacyjną" praworządność.

W listopadzie 1930 roku, na skutek prowokacji wytoczono tow. Mikołajewskiemu sprawę, która odbyła się w Kleczewie 15 listopada (w przeddzień wyborów). Wyrok zapadł skazujący; sąd wyznaczył kaucję 500 zł. Ponieważ tow. Mikołajewski sumy powyższej przy sobie nie miał, więc jeden z jego przyjaciół, ob. Marciniak pojechał do Konina, gdzie dostał pieniądze od dwóch obywateli i odjechał z powrotem do Kleczewa, by złożyć kaucję w sądzie i zwolnić tow. Mikołajewskiego.

W międzyczasie aresztowany tow. Mikołajewski telefonował z posterunku policji do dra Świderskiego w Koninie, który dał gotówką na ten cel 350 zł. (resztę otrzymał ob. Marciniak w obligacjach budowlanych), a upewniwszy się, że pieniądze już są i ob. Marciniak już wyjechał, czekał cierpliwie na jego przyjazd. Rozmowa ta — jak się okazało — została podsłuchaną i wykorzystaną.

I tu się rozpoczyna bezprawie posterunku policji państwowej w Ślesinie. Na 18-ym kilometrze od Konina, w osadzie Ślesin, banda bojówkarzy BB, na czele z komendantem „Strzelca", niejakim Pyrzyńskim, w oczach policji zatrzymuje taksówkę, jadącą z Konina, a kom. posterunku Nowaczyk aresztuje szofera za rzekomo szybką jazdę i pasażera ob. Marciniaka. Następnie komendant pol. państwowej zażądał 500 złotych, które wiezie ze sobą ob. Marciniak. Gdy tenże oświadczył, że prócz tych 500 zł., ma jeszcze i swoje pieniądze, komendant oświadczył:

— Ja pańskich pieniędzy nie potrzebuję, tylko te 500 złotych.

Zabrawszy je, odszedł. Za chwilę zjawił się komornik z Kleczewa i nałożył areszt na te pieniądze rzekomo.... za długi ob. Marciniaka (!).

Sprawa została skierowana do sądu grodzkiego w Koninie o wyłączenie i zwrot tych pieniędzy. Na żądanie sądu grodzkiego przedłożenia akt przez komornika, komornik odpowiedział pismem tej treści:

Komornik Sądu Pow.
w Kleczewie
17. II 31 roku
Nr. 417 r. 618

Do Sądu Grodzkiego w Koninie.

W wykonaniu polecenia z dnia 5 bm., w załączeniu przesyłam żądane akta Nr. 618/30, oraz donoszę, iż posterunek P. P. w Ślesinie, pomimo przesłanego mu tytułu wykonawczego, oraz doręczonego wezwania komendantowi P. P. P. w Ślesinie, trzech obligacyj 3% Prem. Poż. Budowlanej i 350 zł. gotówką dotychczas nie złożył i również nie zwrócił tytułu wykonawczego.

Komornik (podpis).

Okazało się, że pieniędzy kom. posterunku Nowaczyk nie złożył do depozytu sądu, jak prawo przewiduje, lecz oddał do Kasy Stefczyka w Ślesinie, jak się dowiadujemy, na polecenie jednego z dygnitarzy „sanacyjnych"!

Nareszcie, po 11 miesiącach sąd grodzki w Koninie zasądził zwrot tych pieniędzy p. Świderskiemu, a w apelacji sąd okręgowy wyrokiem z dnia 20 I. br. oddalił pretensje Kasy Stefczyka.

Czekaliśmy cierpliwie na wyroki sądowe, lecz teraz, pomimo wyroków, Kasa Stefczyka pieniędzy zwrócić nie chce, lekceważąc sobie wyroki sądowe. Czyżby również — dzięki poparciu dygnitarzy „sanacyjnych" i miejscowych władz administracyjnych?

Dobrzeby było, gdyby p. prokurator sądu okręgowego w Kaliszu zainteresował się postępowaniem panów z Kasy Stefczyka w Ślesinie.

HUMOR I SATYRA

—o—

ROZGŁOS I FANTAZJA

Klimat mamy dość surowy,
Lecz fantazji pełne głowy:
Tu złotorób — choćby z piasku,
Tu jasnowidz. — Lub w potrzasku
Tu hrabina — od krasina,
Krasawica — nieco z kina,
Tu wielmoże — bez przyczyny,
Lub za tubkę wazeliny.

Mnożą się jak ziarna piasku,
To raz w dole, to raz w blasku...

MELODJE DZISIEJSZE

(*Czwarta brygada śpiewa:*)

Nie dbam, dążąc do karjery,
Czy fałszywe me peany...
— Ja, zawsze wierny poddany,
Wielbić będę górne sfery!

Gdy się skończy dola szara,
Gdy wyrosnę nad *fajdany*,
— Ja zawsze wierny poddany,
Na rozkaz zastąpię Cara.

Mogę śmiało — nieprzytomnie
Komentować wszelkie plany
— Ja zawsze wierny poddany
Drwię z tego, co mówią o mnie.

Nie dbam, dążąc do karjery
Czy jestem moralnie zgrany
— Ja zawsze wierny poddany
Zadowolnię wyższe sfery!

Ze sportu

—o—

WALNE ZEBRANIE RTS „JUTRZENKA" W KRAKOWIE. Dnia 19 lutego odbyło się doroczne walne zebranie robotniczego tow. sportowego Jutrzenka. Obrady zagaił prezes dr. Leon Feiner. Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że towarzystwo rozwija się mimo panującego kryzysu bardzo pomyślnie. Towarzystwo liczy 400 członków, w tem 300 czynnych, którzy pracę sportową uprawiają w następujących sekcjach: piłki nożnej, lekkoatletycznej i gier sportowych, narciarskiej, pływackiej, tennisowej i tennisa stołowego. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano wyboru nowych władz z prezesem dr. Feinerem na czele. Do zarządu weszli dr. Pleszowski, Rympel, mgr. Löffelholz, Obstler, Sukmann, Rafałowicz, Better, Aleksandrowicz i Kant, do komisji rewiz.: dr. Weisslitz, dr. Leuchter i dr. Münzer, do sądu polubownego wybrano: dra Schreibera, dra Aleksandrowicza i Zehngebota. Nowowybrany zarząd powierzył funkcję wiceprezesa Manuelowi Rymplowi, sekretarza drowi Goldfingerowi, skarbnika mgr. Löffelholzowi. Kierownikami sekcyj wybrał zarząd dra Pleszowskiego (sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych), mgra Löffelholza (sekcji ping pongowej), Sukmanna (sekcji footballowej), Kanta (sekcji pływackiej), dra Feinera (sekcji narciarskiej) i Bettera (sekcji tennisowej).

ZAWODY HOCKEJOWE ŚLĄSK—KRAKÓW. Zapowiedziane zawody hockejowe między dwiema powyższemi reprezentacjami wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Drużyna katowicka wyjeżdża w swym najlepszym składzie, a zestawienie Krakowa przedstawia się jak następuje: Bauer (Sokół), Łyczak,Ziętkiewicz, Kłaput II, Piechota, Keller, Kulig, Wołkowski, Kalman i Czerny. Zawody odbędą się dziś we środę o godzinie 16 na torze Sokoła.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ TUROWCY ZE WSZYSTKICH DZIELNIC KRAKOWA! W niedzielę 6 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w lokalu org. mł. TUR (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się drugie ogólne zebranie międzydzielnicowe. Obecność wszystkich zorganizowanych turowców obowiązkowa.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE, ODDZIAŁ 1-szy W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro oficyna). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie: a) zarządu, b) kasowe; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego; 5) wnioski i interpelacje.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Czwartek: „Tragedja bez bohatera" (ceny zniżone).
Piątek: „Ulica" (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Asystent U. J. Stanisław Turski: Budowa gwiazd.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.
Sobota: Prof. Tadeusz Buliński: Goethe jako człowiek i twórca (genjalne impromptu („Prafaust").

KINOTEATRY

Adria: „Monte Carlo".
Apollo: „Niech żyje wolność".
Bagatela: „Raj ukradziony".
Dom żołnierza: „W pogoni za miljonami".
Promień: „Tajemnica pokoju hotelowego Nr. 13".
Słońce: „On albo ja" (Harry Peel).
Świt: „Orli szczyt".
Sztuka: „W mrokach Paryża".
Uciecha: „Tajemnica dworu Habsburgów".
Wanda: „Dwa serca biją w walca takt".
Warszawa: „Motyl brukowy" (Anna May Wong).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 2 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Nielogiczności językowe" — wygłosi dr. Artur Passendorfer. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. — 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Wieczór pieśni cygańskiej z Warszawy. 20.55: Kwadrans literacki z Warszawy: Stanisław Wasylewski „Kto zwycięży". 21.10: Koncert Umberta Macneza z Warszawy. 21.40: Gramofon: trio fortepianowe Czajkowskiego. 22.40: Komunikaty. 22.45: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kalendarzyk Młodego Robotnika	.60
Śpiewnik Młodego Robotnika	.80
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.